Num: 86.

GAZETA WARSZAWSKA.

WE SRZODĘ DNIA 26. PAZDZIERNIKA ROKU 1774.

Z Warſzawy d. 26. Pażdzier:

Dnia wczorayſzego Xiąże Imć *Sapieha* Woiewoda *Połocki* Hetman Polny W. X. Litt: z dobr ſwoich Litewſkich; dawniey zaś nieco Ieymć Pani Graffowa *Brühlowa* Generałowa Artyleryi Koron: Starościna *Warſzawſka*, do tey Stolicy przybyli.

Wyſzła z druku Przemowa Imci Pana *Ignacego Potockiego* Piſarza Wielkiego W. X. Litt: Kommiſſarza Edukacyi Narodowey, przy uſtanowieniu i otwarciu w *Lublinie* Szkoł Woiewódzkich, dnia 18. tego mieſiąca miana w te ſłowa: „

„ Oyczyznie, którey iuż „ wiele winniśmy, winni od- „ tąd będziemy i wychowa- „ nie. Nowy ten obowiązek „ włożony na nas uſtanowie- „ niem Kommiſſyi Edukacyi

„ Narodowey chętnie oznaymuię. Szkoły i nauki same przez się szlachetne, opieką Rzeczypospolitey zaszczycone poważnieysze wydawać się powinny, a być iak nayużytecznieysze. Do tego użyteczności celu zamierzać się będą starania Kommissyi; starania daremne ieżeli przy innych zawadach iuż doznanych, a ieszcze nie przezwyciężonych, wsparte nie będą pomocą Rodziców, Nauczycielów, Uczniów. Rodzice! powątpiwałbym o miłosci waszey ku własnym dzieciom, gdybym was posądzał przeciwnych dobrze ustanowić się maiącey Edukacyi powszechney. Nauczyciele powołani niegdyś, wybrani dzisia! ieżeli w innych nadzieię, w was mieć powinniśmy ufność. Uczniowie! wróżyłbym nieszczęśnie, nieotwierałbym dziś wesołym umysłem szkoły, gdybym nieprzeczuwał, że naprzód Edukacyi, a potym Oyczyzny ozdobą będziecie. W tym przekonaniu przywrócić szkoły, być przewodnikiem do cnoty i prawdy, odprawioną wizytą, pierwiastki usług moich poświęcić ObywatelomPrześwietnego Województwa nam sobie za zaszczyty i szczęście.

Z Lublina d. 18. Pazdz:

Oczekiwane otwarcie szkoł w Województwie *Lubelskim*, w mieście tuteyszym Stołecznym nastąpiło na dniu dzisieyszym. Imć Pan *Potocki* Pisarz W. W. X. Litt: Kommissarz Edukacyi Narodowey, wyznaczony od teyże Kommissyi na wizytowanie Szkoł tuteyszych, osobiście ziechał prosto do *Collegium Ex-Iezuickiego*. Gdzie czas poranny strawił na usne i osobne z każdym rozmowy, z Przełożonemi, Professorami i służącemi ludźmi. Po zakończonych tych konferencyach, w assystencyi Professorów, tudzież innych Obywatelów Wdztwa, w mieście tuteyszym znayduiących się, obszedł naprzód pierwsze mieysca *Collegii*, iako to, Kościoł, Zakrystyą, Bibliotekę, Aptykę. Wizytował potym stancye Professorów: z tych zaś szedł do Refektarza, gdzie przytomnych zaprosiwszy, wspaniale czestował. Po zakończonym obiedzie, zeszli się ciż goście do Oratorium Kongregayi Palestry; gdzie wprzy-

tomności Studentów i wielu innych Osob, tenże Imć Pan Pisarz W. W. X. Litt: przemowę miał oznaymuiącą ustanowienie Szkoł Woiewodzkich. Imć Xiądz Prefekt *Collegii*, mową swoią dziękował imieniem Szkoł Imci Panu Pisarzowi za podięte starania. Nadszedł potym Imć X. *Lenczowski* Suffragan *Lubelski*, z Imcią Xiędzem *Trembińskim* Infułatem *Zamoyskim*. Ten Imieniem Woiewództwa i Duchowieństwa przywitawszy Imci Pana Pisarza, od tegoż wzaiemnie odebrał podziękowanie. Po zakończeniu tego Aktu Imść Pan Pisarz obszedszy ieszcze inne *Collegii* mieysca, zrana niezwiedzone, wieczorem do dóbr swoich *Syrniki* powrócił; odprawioną wizytą Professorów rownie i Obywatelów mocno sobie zobowiązawszy.

Z Gdańska d. 21. Paźdz:

W przeszłym tygodniu płacono tu za łaszt pszenicy złł: 295. 377. aż 335., a za żyto złł: 170. 175. aż 180.

Z WŁOCH.

Z Rzymu dnia 24. Września.

Gdy dnia 19. ś. p. Ociec S. wpadł w niebespieczną gorączkę, przywołani Lekarze trzykrotnym krwie upuszczeniem poratować go chcieli; co gdy nic zgoła niepomogło, nazaiutrz o godzinie 2. po południu Kardynał *Boschi* Wielki Penitencyaryusz opatrzył Oyca S. ostatniemi Sakramentami w przytomności Kardynałów Pałacowych, *Malvezzi*, *Simoni Negroni Pallavicini*. Tegoż samego dnia po wszystkich Kościołach od Kardynała Wikaryusza nabożeństwo za polepszenie zdrowia Papieskiego nakazane z wystawieniem Nayświętszego Sakramentu odprawiać się zaczeło. Dnia 21. zrana wszyscy Kardynałowie w tey Stolicy przytomni udali się na Pałac Papieski; do pokoiu iednak, w którym Ociec S. chorobą złożony leżał, nie wpuszczono, iak tylko Kardynała *Malvezzi* z innemi Kardynałami Pałacowemi; z którcmi Kardynał *Malvezzi* klęknąwszy przed łóżkiem Papieskim, iak tylko mógł nayusilniey prosić go zaczął, aby Kardynałów 11. zachowanych *in petto*, ani na moment nieodkładaiąc, wraz mianować raczył. Oyciec S. który podobne dawniey czynione prozby milczeniem zbywał; tą proszącego usilnością zdobywszy się na siły, podniosł się z łóżka i wyra-

ſnym odpowiedział głoſem: „ Iż wielce dziwował ſię temu, żeKardynał *Malvezzi* „ przyſzedł z takową prozbą „ w tym razie, w iakim dobrze pomni, żeBENEDYKT „ *XIV.* ktory iego ſamego „ Kardynałem uczynił, wiele „ Kardynalſkich kapeluſzow „ bez mianowania zoſtawił, „ a w oſtatnim życia momencie, tak delikatną ſprawą „ zatrudniać ſię niechciał. „

Nazaiutrz, to ieſt dnia 22. tego mieſiąca, o godzinie pierwſzey po pułnocy Ociec S. konać zaczął, a wpół do oſmey tegoż poranku, ſkazitelne ciało zoſtawiwſzy, na wieczną wielkich ſwych dzieł nadgrodę poſpieſzył; w przytomności dwóch Generałów Zakonu *S. Francîſzka*, tak prędką wielkiey ſwoiego Zakonu *Serafickiego* ozdoby ſtratę opłakuiących. W otwartym po śmierci ciele, nie zwyczayną twardość znalezioną w wnętrznościach, w mozgu i w ſercu, które też zbyt małe poſtrzeżono. Przyczynę tego Lekarze kładną, zbyteczne wnętrznę zapalenie; do którego na koniec, mimo wſzyſtkie zabiegi Lekarzow, przyrzucił ſię ogień (iak zowią) piekielny, czyli *gangrena.* Rzecz uwagi godna; że ile lat, mieſięcy i dni, SIXTUS V. Zakonu także *Serafickiego*, Stolicą Apoſtolſką niegdy rządził: tyleż właśnie i ten oſtatni ś. p. Papież, z tegoż Zakonu, na teyże S. Stolicy ſiedział.

Z Liwornu dnia 21. Września.

Z liſtów z *Korſyki* piſanych dowiaduiemy ſię, że Kommendant Prowincyi *de San-Fiorenzo*, w bliſkości *de la Mortella*, zchwytał 26. ludzi; z których ſześciu było dobrze w broń opatrzonych, i mieli z ſobą torby napełnione zielem iadowitym zwanym *Putelta*, któremi całey okolicy wody trucizną zarazić chcieli. Sześciu z bronią ſwoią poddało ſię Kapitanowi *Gallon*; 20. zaś innych oświadczyło ſię Hrabiemu *de Narbonne*, że złożą broń i poddadzą ſię mu, ieśli im wolny powrót do domów ubeſpieczy.

Z *Ajaccio* donieſiono nam, że dnia 19. Sierpnia Herſzt malkontentów *Zampaglini* z iedynaſtą ſwych towarzyſzów, wpadł do *Capiſolo* i zabrał tam ſtatek ieden naładowany drzewem; przymuſiwſzy Maytkow, aby zrzuciwſzy ładunek, przewiezli ich do *Sardynii*, gdzie 21. Sierpnia, iak ſłychać ſtanął.

Num: 86.

SUPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEY

WE SRZODĘ DNIA 26. PAZDZIERNIKA ROKU 1774.

Z Rzymu dnia 28. Września. W przeszłą sobotę, to iest dnia 24. tego miesiąca, Ciało zmarłego Oyca S. z Pałacu *Kwirynalnego*, do Kościoła *Watykańskiego S. Piotra*, zwykłym obrządkiem, wieczorem iest wyprowadzone.

Tegoż wieczora, w sam dzień Nayświętszey Panny *de Mercede Redemptionis Captivorum*, nieustanne w tey Stolicy Czterdziesto-godzinne Nabożeństwo, pod te dni w Kościele XX. *Ex-Iezuitów* przypadłe, w przytomności mnogiego ludu, zakończone iest Uroczystym śpiewaniem Himnu: *Te DEUM Laudamus*.

Z Wenecyi dnia 22. Września. Liczba żebraków znacznie się w tym mieście pomnożyła, gdy wielu ubogich obcych nawet, nadzieią prędszego tu wspomożenia się łudzonych ściągneło. Rząd tuteyszy dla ich liczby umnieyszenia, iako nie upatrywał nigdy skutecznieyszego sposobu, nad wyrugowanie tych wszystkich, którzy nie są tuteyszemi Rodakami; tak też i teraz dawne w podobnych okolicznościach powydawane odnowił rozrządzenia: Mocą których tak Cudzoziemcy, iako też nawet poddani tey Rzeczypospolitey, ieśli nie są rodem z samey *Wenecyi*, powinni z niey ustąpić w 8. dniach; do czego potrzebne paszporty będą im rozdawane darmo: którychby zaś po 8. dniach znaleziono tu ieszcze, ci smaganiem, więzieniem, skazaniem na galery, lub

innemi cięższemi ieszcze karami, wedle płci, lat, i wielkości przestępstwa, karani będą. Trzymaiącym swoie baty do naięcia powszechnego, przywozić ich do miasta, gospodarzom zaś do domów przyimować onych, pod surowemi karami zabroniono. Tym zaś ubogim, którzy są tuteysi Rodacy, przepisano, aby ani po ulicach, ani po domach, ani tym bardziey po kościołach, żebrać i ludziom do nabożeństwa przeszkadzać nieważyli się; lecz aby iedynie tylko przy drzwiach Kościołów od wchodzących i wychodzących iałmużny czekali.

Z Paryża dnia 30. Września. Gdy po podiętey dawniey dość niebespieczney Cyrulickiey operacyi, do zupełnego Imć Xiądz Arcybiskup przyszedł był zdrowia; Imć Xiądz *Beaurecueil* Pleban *S. Małgorzaty* imieniem wszystkich tuteyszych Plebanów tamże zgromadzonych, takie Pasterzowi naszemu (godne wieczney w dzieiach Kościoła *Francuskiego* pamięci) czynił powinszowanie: „ Srogiey choroby boleści częste, ktore Pasterzu Nasz od tak dawnego czasu cierpiałeś, zawszeć wprawdzie, mianowicie zaś ostatnich tych czasów, w niewymówney nas trwodze nieprzestannie trzymały. Ale już przyczyna złego, BOGU dzięki, iest oddalona; iuż żywe chęci nasze, pożądanym skutkiem są uwięczone. Oby ten szczęśliwy skutek, tak był mocny i trwały; iak nam iest pożyteczny i drogi!

„ Przetoż śmiemy wszyscy tu zgromadzeni uprászać, ażebyś teraz przynaymniey w pracach twoich sfolgował, ani się iuż więcey do ciężkich owych i prze wielką gorliwość żadnym kresem niezamierzcnych trudów, tak śmiało nieporywał; którym stargane na długich dosyć Apostolskich pracach siły, wystarczyć daley nie mogłyby.

„ Twóy spoczynek, będzie nam naydzielnieyszym bodźcem do naypilnieyszego w Urzędach nam powierzonych czucia, dozoru i starania. Już spoczynku twego przerywać, ani cię do pomocy budzić nie będziemy: chyba dla tego iedynie, ażebyś na nas pracuiących patrzał tylko i cieszył się.

„ Ba co iuż za praca zostaie nam w utrzymaniu tey ro-
„ li, ktorą przez dwadzieścia i ośm lat tak pilnie ręką twą
„ wyrabiałeś, tak czystym ziarnem Chrystusowey nauki za-
„ siewałeś, tak obsitym potem ią polewałeś, tak iasnemi
„ naostatek i całemu światu wiadomemi rzadkich zaiste na
„ świecie cnot przykładami ogrzewałeś. W tym dziś iest
„ stanie cała tuteysza Dyecezya, w iakiey tylko żądać mo-
„ glibyśmy: ani się w niczym iey rząd, chwała i ozdoba nie-
„ umnieyszy, poki tylko będzie pod twoim okiem.

„ Ciesz się, Nieśmiertelney pamięci godny Pasterzu
„ Nasz, z twoich pracowitych dzieł, w iak naydłuższe lata!
„ takci życzemy my; takci życzy Oyczyzna cała i Religia.
„ Dałby to BOG, żebyśmy mogli iak naydłużey, w tym two-
„ im Biskupim Pałacu, (ktory raczey Swiątnicą zwać się
„ powinien) stawić się przed tobą i otaczać cię mogli; nio-
„ ląc ci serca nasze, ażeby słodkie a dzielne z ust twoich pły-
„ nące słowa, do cnoty ie i do gorliwości, ktorą sam cały
„ pałasz, zagrzewały i zapaliły.

„ Kiedy wszystkie od ciebie podięte trudy, wszystkie
„ cierpliwie poniesione doświadczenia, wszystkie naostatek
„ o całość Domu Bożego mężnie wytrzymane utarczki i
„ woyny, przed oczy sobie stawiemy; iasno widziemy, iż
„ niedościgła wprawdzie, lecz sprawiedliwa zawsze Wsze-
„ chmocnego ręka, ktora na życia twoiego obrazie, tyle sro-
„ gich nader wyraziła nawałności; zakończyć tenże obraz
„ powinna nieiako była na miłym a wspaniałym morskich
„ burzliwości uspokoieniu. Siedząc więc między Sławą i
„ Pokoiem u styru Kościoła twoiego łotki, nie iuż tymże
„ styrem do umoru iak przedtym robić; lecz, ponieważ
„ ustały wiatry i fale, mile tylko na nim wspierać się i spo-
„ czywać należy.

„ Tak iest a nie inaczey Wielki nasz Arcy-Biskupie!
„ iż cię BOG obrał, iako niegdy Wielkiego Apostoła Pawła;
„ abyś się stał podziwieniem Swiatu, Niebu i Ludziom. Swiat
„ zadziwiony uznaie na koniec, iż we wszystkich twoich

„ utarczkach, zawſze był BOG przy twoim ramieniu: Niebo „ wierność twą i ſtatek wychwala: Ludzie zaś pełni zadu- „ mienia, będą ci w potomne wieki te pochwały dawali, „ które winne są samey tylko wielkich bohatyrów cnocie. „

Z Londynu dnia 27. Września. Dwór naſz dnia 23. odebrał liſty od rozmaitych *Niemieckich* Dworów, ktòre *Miniſterio* do częſtego naradzania ſię przyczynę dały. Tegoż dnia przybył tu Baron *de Lichtenberg*, przyſłany od Kommiſſyi przez Regencyą *Hannowerſką* uſtanowioney, ściągaiącey ſię do zaſzłych między *Wiedeńſkim* i naſzym Dworem różnic. Wczoray zaś przyſzły tu liſty oznaymuiące, że pomienione różnice po przyiacielſku zagodzone będą. Kompania *Indyiſka* dowiedziała ſię, jak ſłychać, przez liſty do ſiebie piſane, że *Francuzi* maią iuż 6,000. ludzi Woyſka regularnego w *Pondicheri* i w okolicach tamecznych; ieżeli to prawda, przybędzie myśli nowych wiele Miniſtrom naſzym.

Z Sztokolmu dnia 20. Września. Król Iegomość 3000. funtow mąki rozdać kazał na ubogich w tey Stolicy znayduiącym ſię.

DONIESIENIE z WARSZAWY DNIA 26. PAZDZ:

Podaie ſię do wiadomości, iż znayduie ſię Pałacyk do naięcia ſytuowany za żelazną bramą, maiący pokoiow 7. z meblami adamaſzkowemi, luſtrami, zwierciadłami, kanapami, krzeſłami, do tego kuchnia, ſpiżarnia, gòry do ſchowania rzeczy, gòry do ſypania obrokow, ſkładania ſiana, wozownia, ſtaynia na koni 15., piwnica, i ze wſzelkiemi wygodami. Ktoby życzył ſobie naiąć, niech ſię uda do Jegomości Pana Łażewſkiego *mieſzkaiącego w Pałacu* Platerowſkim *na ulicy* S. Jerzego. *Kontrakt być może roczny, lub na dalſzy czas.*